

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

KINO TEATR **CZARY**  **Dziś!**

Potężne arcydzieło francuskie  
z **EDWIGE FEUILLÉRE**  
i **ERICHEM VONSTROHEIM**  
w rolach głównych pt.

### AGENTKA H-21

Wielki wstrząsający dramat szpiegowski

Popoł o godz 3.

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykle.

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

# Dymisja komisarza Litwinowa

## Sensacyjny zwrot w rokowaniach angielsko-sowieckich

**MOSKWA.** Ogłoszona wczoraj uchwała prezydium najwyższej rady Z.S.R.R. postanawia:

1) Przewodniczącego najwyższej rady ludowej — Molotowa — przemaszyna się na stanowisko komisarza spraw zagranicznych z zatrzymaniem jego dotychczasowych obowiązków;

2) dotychczasowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow został na własne życzenie zwolniony z zajmowanego stanowiska.

W związku z niespodziewanym ustąpieniem komisarza spraw zagranicznych — Litwinowa,

na na tle nieporozumień jakie istniały między Litwinowem, a kierowniczymi kołami Z. S. R.

R. w sprawie polityki zbiorowego bezpieczeństwa. Komisarz Litwinow był bowiem zwo-

lennikiem zbiorowego bezpieczeństwa i układów zbiorowych w ramach Ligi Narodów. W związku z tym zarzucano komisarzowi Litwinowi zajmowanie negatywnego stanowiska w rokowaniach z Anglią, która, jak wiadomo, proponuje Sowiecom układy dwustronne.

Stanowisko Litwinowa spotkało się z ostrą krytyką w kierowniczych kołach sowieckich zwłaszcza wojskowych, zarzucających Litwinowi sabotowanie negocjacji z mocarstwami zachodnimi.

Przeciwstawami tymi należy też tłumaczyć jego nagłe ustąpienie.

## Nie żałuj pieniędzy, by nie żałować wolności!

### Pamiętaj: 5 maja kończy się subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwołtniczej

## Gwarancję „zagrożonych” Niemiec

uznaje rząd W. Brytanii za rzecz do dyskusji

**LONDYN.** W odpowiedzi na zapytanie posła Labour Party Greenwooda, czy wobec niedawnego zarzutu kanclerza o przyjęciu przez rząd angielski polityki okrażania Niemiec i wobec zaproponowania Roosevelta wymiany wzajemnych gwarancji rząd angielski gotów byłby dać Niemcom podobne gwarancje, jakie dał Polsce, na zasadzie wzajemności, premier Chamberlain oświadczył:

„W ostatnich oświadczeniach

wyjaśniłem, że zarzuty iż rząd angielski przyjął politykę okrażania Niemiec, są zupełnie bezpodstawne. Prez. Roosevelt za proponował i, o ile rozumiem kanclerz Hitler ofiarował raczej wymianę zapewnień o nieagresji aniżeli gwarancje na zasadzie wzajemności, jaką rząd JMK dał niedawno rządowi polskiemu. Rząd angielski z całą pewnością byłby gotów rozważyć propozycję wymiany wzajemnych zapewnień z rządem niemieckim”.

Premier Chamberlain oświadczył poza tym, że rząd rozważa obecnie decyzję rządu niemieckiego, unieważniającą umowę anglo - niemiecką.

„Rząd JMK oświadczył premier — uważa, że gwarancje dane Polsce w żadnym stopniu nie są sprzeczne z postanowieniami anglo - niemieckiej umowy. Umowa nie zawiera żadnej klauzuli, która by pozwalała jednemu z tych rządów na unieważnienie tej umowy”.

## M/s „Piłsudski” zastąpi „Paris”

Francuskie linie pragną kupić lub wynająć nasz nowoczesny parowiec

**LONDYN.** Korespondent pariski „Evening Standard” donosi, że francuska linia transatlantycka zamierza nawiązać natychmiast rokowania z linią Gdynia — Ameryka o kupno lub długo-

terminowe wynajęcie S. M. Piłsudski (14.294 ton) dla zastąpienia transatlantyka „Paris” (34 tys. ton), który przed dwoma tygodniami spalił się w Le Havre. „Piłsudski” aczkolwiek mniej

szy, jest szybszy i bardziej nowoczesny od „Paris”.

Armatorzy francuscy twierdzą, że „Piłsudski” mógłby nadal obsługiwać Gdynię i zawiązałby po drodze do Hawru.

## Traktat angielsko - turecki

podpisany będzie po wciągnięciu Bułgarii do bałkańskiego bloku przeciwnapaścniczego

**LONDYN.** Specjalny korespondent „Evening Standard” donosi, że traktat anglo-turecki jest uzgodniony i oczekuje obecnie formalnego podpisania przez obie strony. Układ ten jest traktatem przymierza na zasadzie

klauzule wojskowe, przewidujące współpracę na lądzie, morzu i w powietrzu.

Podpisanie nastąpi dopiero za kilka dni, aby umożliwić w międzyczasie: 1) sfinalizowanie rokowań anglo - rumuńskich, 2)

ewentualne wciągnięcie Bułgarii do bałkańskiego bloku przeciwnapaścniczego.

„Evening Standard” donosi dalej o nacisku Z. S. R. R. na Bułgarię w celu skłonienia jej do przystąpienia do bloku bałkańskiego.

## Estonia podpisała pakt o nieagresji z Niemcami

**TALLIN.** Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, minister Salters zakomunikował członkom gabinetu że w Berlinie podpisany został pakt o nieagresji między Rzeszą i Estonią.

## W Gibraltarze przejściowa cisza

**GIBRALTAR.** Po raz pierwszy od kilku tygodni w porcie tutejszym nie ma ani jednego okrętu wojennego. Eskadra francuska oraz pancernik angielski „Ramillies” odplynęły na ćwiczenia.

Również eskadra niemiecka, która przez kilka dni prowadziła ćwiczenia na wodach Gibraltaru, odplynęła do Lizbony.

## W Niemczech głód Lipsk bez kawałka mięsa

**LIPSK.** W Lipsku daje się odczuwać poważny brak żywności. Również z prowincji donoszą o trudnościach aprowizacyjnych.

W dniu wczorajszym w Lipsku nie można było otrzymać w zupełności mięsa. Przydział mięsa w przyszłości ma być ściśle racjonowany przy czym mieszkańcy Lipska otrzymywać będą mięso tylko raz tygodniowo.

## Spotkanie ministrów Ciano i Ribbentropa nad jeziorem Como

**RZYM.** Niemiecki min. spraw zagr. von Ribbentrop przybędzie dziś wieczorem do Como nad jeziorem Como. Hr. Ciano włoski min. spraw zagr. wyjedzie do Como w piątek rano, by odbyć z min. Ribbentropem

### Cztery wolności

Na wystawie światowej w Nowym Jorku sbudowano cztery olbrzymie posągi, przedstawiające symbole wolności: mowy, wyznania, zgromadzeń i prasy.

Wolność mowy to posąg mężczyzny, przemawiającego przed mikrofonem radiowym.

Wolność religii — to posąg dziewczynki o twarzy zwróconej ku niebu.

Wolność prasy — to kobieta pisząca na taśmie dalekopisu.

Wolność zgromadzeń — to znów kobieta z wagą w rękach, deptająca nogami węża bezprawia.

Cztery wolności — cztery symbole.

Są narody i kraje, gdzie dyktatorzy cynicznie deptają wszystko, co ludzkość uznała jako szczytny swój ideał. Te słowa zwracają od razu myśl ku naszemu sąsiadowi z zachodu, gdzie mowa służy tylko do rozkazów i ukrywania prawdziwych myśli, gdzie nowy poganizm przesładuje wiarę w Boga i tępi obrzędy, od wieków przestrzegane, gdzie słowo drukowane używane jest z nakazu dyktatora do siania nie wiści, szerzenia fałszu i obłądki; gdzie człowiek stał się niewolnikiem, niepewny dnia, kiedy zostanie oderwany od rodziny, od domu, od umiłowanego warsztatu pracy, a zmuszony do życia w obozie, do poniżeń i cierpień niezawinionych.

Dyktator tego państwa nie wystawił swemu ludowi symbolicznych posągów, a innym ludom chce nieść niewolę, obrządkową, religijną i wolność.

Na szczęście zagroził mu szerszą drogę mur polskich jarosł, w których biją serca polskie a w nich od dawna wywołane umiłowanie

**NAFTALINE** do przechowania  
**FRY** antymolowe garderoby poleca

**Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO**  
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.











1914 **TADEUSZ RYS** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Pułkownik von Szlengel wydział od komendanta obozu jeńców fałszywe świadectwo o śmierci doktora Karskiego i przyniósł je Anieli.

Aniela stanęła, jak skamieniała. Mimo woli opanowania siebie, nie mogła wydobyć ze siebie ani słowa. Tylko oczy, z których wylazała rozpacz i strach, zdawały się błagać o odpowiedź... Te oczy mówiły o tym, że ona przeczuwa nieszczęście...

Dlaczego pułkownik milczy? — dręczyła ją myśl — Dlaczego nie śpieszy się z odpowiedzią?... Czyżby nie miał odwagi oznajmić jej o losie doktora Karskiego?... Czy doktor Karski jest może ciężko chory?... A może?...

Jakże inaczej wyobrażała sobie Aniela spotkanie z panem pułkownikiem. Widziała, jak wchodzi uśmiechnięty do pokoju i podaje jej przepustkę do obozu dla jeńców. A tu...

— Panie pułkowniku — wykrztusiła z trudem swe słowa — Co ma oznaczać pańska mina?... Czy wraca pan stamtąd?...  
— Tak... — Pułkownik nie podnosi oczu i z dobrze udanym roztargnieniem, szuka czegoś w kieszeniach...  
— Czy pan widział doktora?...  
— Niestety...  
— Nie rozumiem... Czy doktora Karskiego nie ma w obozie?...  
— Niech mi pani wybaczy, panno Aniela... Nie jestem w stanie poruszać tej sprawy z panią... — udawał nadal współczucie.  
— Nie rozumiem... nic nie rozumiem — mamrotała Aniela.

„Sen mnie oszukaj“ — kłaka... — A ból jej był stokroć silniejszy od bólu, jaki odczuwała wtedy, gdy zmarł Milan Czabrinowicz... Doktor Jan Karski był, jedyny na całym świecie... Jej jedyna nadzieja... I cóż jest teraz wartość jej życia? Czego może jeszcze oczekiwać? — Aniela padła na łóżko, z jej serca wyrwał się krzyk rozpacz, zalała się rzewnymi łzami.

W tym samym czasie, życie w obozie dla jeńców w Hawelbergu płynęło normalnie... Niemcy traktowali jeńców gorzej, aniżeli bydlę. Zmuszali ich do nadludzkich wysiłków, zamiast obiadu podawano im jakąś polewkę z trawy i brukwi, a chleb z kory drzewnej...

Wielu jeńców zmarło z tak obfitej diety, inni popełniali samobójstwo, nie mogąc dłużej znieść podobnych warunków życia. Mimo to ścisł i tłok w obozie jeńców nie zmalał. Każdego dnia sprowadzano do obozu nowych ludzi, z różnych frontów...

Większość tych ludzi wychudzonych, wygłodzonych z trudem przypominało istoty ludzkie. Kości i skóra... Cienie ludzkie, żywe szkielety... Nieco lepiej obchodzono się z oficerami — jeńcami. Ale wśród nich nie brakowało również takich, co woleli popełnić samobójstwo, aniżeli znieść podobne plekie życia.

Jan Karski posiadał w obozie specjalne prawa. Ale nie mógł mieć obrazu nędzy wokół siebie. Wiele mu to sprawiało bólu, gdy widział wokół swych braci, jeńców-Polaków, którzy przyzwyczajeni są do głodu. Dzielili się z nimi ostatnim kęsem.

Ale nawet i to dobre, co Niemcy dawali, trudno było sjeść. I od pierwszego dnia, gdy tu przybył, myślał bezustannie o jednym: jak najprędzej wydostać się z tego piekła.

Teśknota za Anielą pożerała wszystkie jego myśli. Gdy tylko miał wolną chwilę, siadał z zamkniętymi oczyma i widział ją, swoją najukochańszą obok siebie...  
— Co się z panią dzieje? — rozmyślał. — Gdzie się teraz znajduje?  
Pisał wiele listów do swej siostry, Stanisławy w Warszawie. Nie otrzymał jednak ani jednej odpowiedzi. Teśknota za Anielą nie dawała mu spokoju. Musi wyzwolić się stąd... Musi odnaleźć drogę do Warszawy, do Anieli...  
Nie dawno temu sądził, że jest blisko swego celu. Było to wtedy, gdy spotkał brata Anieli, Konrada Grywińskiego... Konrad obiecał mu napisać do niej, zdziałać coś. Dotąd jednak nie nic nie uczynił...  
A jednak doktor Karski żył tylko myślą o niej, i pewnego dnia nadarzyła mu się świetna okazja...  
(Dalszy ciąg jutro).

— Byłbym naprawdę bardzo szczęśliwy, gdybym mógł pani przynieść radośniejszą wiadomość...  
— Na miłość Boską, co się stało?... Niech pan mówi, panie pułkowniku... Błagam pana...  
— Długo namyślałem się, panno Aniela, nim zdecydowałem się wejść i przynieść pani tę wieść — powiedział cicho, wręczając jej papier, który tak długo szukał po kieszeniach.  
— Co to jest? — Wyciągnęła drżącą ręką po arkusz papieru i w oczach jej zamigotała iskierka nadziei — Czy to od doktora Karskiego?...  
— Niestety... — westchnął pułkownik jakby naprawdę głęboko zasmucony — tylko o doktorze Karskim... Przykro mi że to ja musiałem panią o tym zawiadomić... To wola Boska... Człowiek musi być przyszykowany na najgorsze...  
Ostatnie słowa nie doszły już uszu Anieli.  
Trzymając biały papier w rozdygotanych rękach, wlepiała weń swój wzrok... Niestety przeczytała, tylko pierwsze trzy słowa: „Umarł w obozie koncentracyjnym“ Resztę słów przestroniły czerwone ogniki, jakaś mgła...  
Krzyk rozpacz rozdarł ciszę pokoju. Anielę ujął w swe ramiona pułkownik.  
— Umarł... Umarł — Powtarzała raz po raz Aniela, jakby nie dowierając własnym uszom — Umarł w obozie... Przybyłam za późno...  
Nawpół przytomną, kłającą kobietę posadził pułkownik na krzewie łóżka. Był zadowolony, że nie mogła najrzeć do głębi jego serca i odgadnąć, jakie myśli krył w sobie w tej chwili, pułkownik von Szlengel.  
Wszystko udało się jak najlepiej — powtarzał w duchu. — Teraz będzie należała tylko do mnie...  
Nie zapomniał jednak ani na chwilę, że musi udawać przejętego i współczującego. Wiedział, że w ten sposób zjedna sobie jej sympatię.  
Stał obok łóżka, dłuższą chwilę głąkał w milczeniu jej włosy.  
— To jest straszne, panno Aniela. Współczuję pani. Zrobiłbym wszystko, gdybym mógł te nieszczęście odwrócić... Niestety... Co się stało, to się nie da naprawić... Każdego z nas, może spotkać to samo... To jest naturalny bieg życia... Panno Aniela!... Niech się pani uspokoi!...  
Długo jeszcze mówił i „pocieszał“ nieszczęśliwą kobietę.  
Aniela nie reagowała na te słowa. Siedziała stale na tym samym miejscu, z oczyma nieruchomo utkwiwionymi w jeden punkt, jak gdyby zastęglą w bólu.  
Ani na chwilę nie wątpiła w prawdziwość pułkownika. Nie wierzyłaby, że najbrutalniejszy pruski oficer jest zdolny do tak niecnego czynu.  
Spoglądała na ten dokument, czytała raz po raz te same słowa, a coraz gęstsza mgła stawała przed jej oczyma, coraz ciemniejszy wydawał się jej świat cały...

Subskrybujcie Pożyczkę Lotniczą

## Bandyta zastrzelił nauczyciela i dokonawszy rabunku — zbiegł

W lasach koło miejscowości Poloniczna w pow. Kamionka Strumiłowa padł ofiarą napadu bandyckiego 42-letni nauczyciel szkoły powszechnej Piotr Sopatnicki.

Podjąwszy pieniądze nauczyciel wracał do domu. W lesie zbliżył się do niego jakiś osobnik

zastrzelił z rewolweru i dokonawszy rabunku zbiegł. Policja szuka bezczelnego i zuchwałego mordercy.

## Odnalezienie ofiary straszliwej lawiny w Tatrach

Tatarskie Pogotowie Ratunkowe odnalazło w Tatrach zwłoki Stanisława Zaremby, który, jak wiadomo, zaginął pod zwalami lawiny parę miesięcy temu.

Tragiczny ten wypadek pociągnął za sobą jeszcze dwie śmiertelne ofiary: Gliszczyńskiego i Kosmowskiego, których zwłoki odnaleziono wcześniej.

Ekspedycja wyruszyła w dn. 1 maja pod kierownictwem p. Józefa Oppenheima. Grubość śniegu, w miejscu gdzie spadła lawina, dochodziła do 6 m.

We wtorek poszukiwania wznawiano. Około godz. 8 rano natrafiono na zwłoki Zaremby. Leżały one na głębokości około 1 mtr. Jak się okazało, Zaremba w czasie upadku uderzył głową o kamienie, zabijając się na miejscu.

W miejscu, gdzie leżały zwłoki, poszukiwania były już uprzednio prowadzone, nie odnaleziono ich jednak z powodu zlodowacenia pokrywy śnieżnej.

Pogrzeb ś. p. Zaremby odbędzie się w Warszawie.

**Nigdy nie jest za późno** myśleć o zdrowiu tym bardziej, jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL“ Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL“ Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL“ Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne.

## Zagadkowy adres na karcie pocztowej

Na poczcie budapeszteńskiej istnieje specjalny wydział, który zajmuje się doręczaniem korespondencji o nie dostatecznie jasnym adresie. Pracownicy tego wydziału tak się wyspecjalizowali w swej pracy, że nie tylko ustalają adres nadawcy, ale odcyfrowują nawet adresy podane w charakterze rebusów i rysunków.

Ostatnio na przykład poczcie budapeszteńskiej doręczono kartę, na której zamiast adresu był narysowany wielki ogórek i trójkąt. W trzy dni po przybyciu karty, została ona doręczona adresatowi, wielkiemu kupcowi o górków z miasta Natikoresz.

Poczcie udało się tę zagadkę rozwiązać w następujący sposób: Natikoresz jest znany na Węgrzech jako ośrodek handlu hurtowego ogórkami. Z tego względu kartę posłano do tego miasta gdzie miejscowa poczta ustaliła, że największy kupiec ogórków mieszka w domu zbudowanym w kształcie trójkąta. Kartę więc przesłano do tego domu i okazało się, że przypuszczenia poczty były słuszne, że karta była wysłana do tego kupca.

**POTRZEBNI MŁODZI HAN-DLOWCY!**

Polski handel kolonialny rozwija się szybko. W związku z tym nowo powstające firmy eksportowo-importhowe, specjalizujące się w handlu kolonialnym poszukują młodych handlowców Polaków w wieku od 20 do 30 lat na wyjazd do kolonii w charakterze praktykantów handlowych.

**WYMAGANE WARUNKI:**

- 1) dobre zdrowie,
- 2) średnie wykształcenie,
- 3) praktyczna znajomość handlu oraz
- 4) dobra znajomość jednego z następujących języków: angielskiego, francuskiego lub portugalskiego.

Podanie zawierające życiorys i adresy osób, na których referencje kandydat się powołuje, należy przesyłać do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej — Warszawa, ul. Widok 10

